

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
chodzący codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. (incl. tłumaczenia).
Listy
redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie nie
mieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 19 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwecji
6 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 20 fr., w Am-
ryce 6 tal. 15 szr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do sądu po-
stowego. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nieznoszą błąd

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 października.

W podróży swej po kraju oświadczył niejednokro-
nie marszałek Mac-Mahon, że starać się będzie o u-
tworzenie stałego rządu za pomocą ludzi dobrej woli
zachowawczych zasad. Jeżeli szczerze są zamiary
marszałka, a powątpiewać o tym nie chcemy mimo
chwilejności jego rządów, pora obecną najostrożniejszą
nam się wydaje do urzeczywistnienia tego planu, któ-
ryby wyrwał Francją z tymczasowości, zapewnił jej
trwałość porządku publicznego, nadając jej trwałe in-
stytucje. Mówiąc o chwili stosownej mamy na myśli
miejscu innemu objawy opinii w czasie podróży prezy-
denta Rzeczypospolitej i zwycięzcy pana Maillé w de-
partamencie Maine et Loire. Podnosiliśmy już nieraz,
niezależnie od wspomnianego, że opinia przez usta
naszego reprezentującego marszałka w czasie jego podró-
żi królewskiej, że rządu i utrwalenia Rzeczypospo-
litej. Wybór pana Maillé i okoliczności, towarzyszące
wyborowi, potwierdzają te żądania departamen-
tów przemawiają za koniecznością ustalenia stosun-
ków. Przekonał się być powinien o tym przedewszyst-
kiem rząd, który przy wyborach w departamencie
Maine et Loire tak dotkliwą poniósł klęskę, przeko-
nał się o tym bonapartyści, a wreszcie i legitymistom
wykazały wybory do Zgromadzenia narodowego, jak
małe jest ich znaczenie w kraju i jak bardzo to stroni-
ctwo w skutkach błędów ich pretendenta straciło na
wpływie. W obecnym stanie rzeczy nie pozostaje więc
nie innego prezydentowi Rzeczypospolitej jak oprzeć
się na tym środkowym stronnictwie Zgromadzenia na-
rodowego, które żąda utrwalenia Rzeczypospolitej i in-
stytucji takich, by kraj swobodnie mógł się w nich
poruszać, stronnictwie, mówimy, którego wyrazem
jest Thiers. To — co wypowiedział Thiers w Vi-
zille, nie odnosi się z pewnością do Niemiec, bo poli-
tyce niemieckiej nie zależy na trwałym rządzie we
Francji, ale odnosi się do innych mocarstw i w obec-
nych wytyczonych w Vizille słowa niewątpliwą są pra-
wdą. Europa terazniejsza, tak mówił Thiers, nie jest
Europą z r. 1815. Jest ona pokojowa i we własnym
interesie pragnie wzmocnienia sił Francji. Europa jest
przeświadczona, z jakimi trudnościami i z jakim nie-
podobieństwem przychodzi walczyć Francji, i dla
tego z podziwieniem przygląda się rządowi monarchicz-
nemu, który nie zgadza się z obecnym kierunkiem umy-
słów i nie daje gwarancji ani siły ani trwałości. —
Miałby się w obec tej prawdy wymownej wahać je-
szcze marszałek Mac-Mahon z utrwaleniem swych
rządów, miałyby wybory w departamencie Maine et
Loire nie być dla niego nauką, że tylko Rzeczpospo-
lita nada siłę Francji a stan tymczasowy z nadziejami
orleanistów, wicherzami stronnictwa bonapartystw-
skiego i iluzjami legitymistów w większą ją jeszcze
pogrążył przepaść? Czego się nauczył marszałek Mac
Mahon w czasie swej podróży i w ostatnich czasach,
czas bliski okaże, to wszakże pewna, że stronnictwa
monarchiczne nie myślą po doznanej porażce trąbić do
odwrotu ale że z większą jeszcze o ile możliwości za-
ciekłością występują i występują zamierzają przeciw-
ko republikanizmowi. Dowodem tego agitacje legitymi-
stów w obec przyszłych wyborów do rad jenerałnych
i ich usiłowania, ażeby rząd francuski nie odwoływał
Orenoque'a a wreszcie oburzenie pism klerykańnych
na wiadomość Opinion nationale, że ks. De-

cazes wezwał małżonkę don Carlosa do opuszczenia w
krótkim czasie miasta Pau.

Inne wiadomości, o jakich najwięcej donoszą dzien-
niki, odnoszą się głównie do spraw Wschodu. Według
Levant Herald wszelkie usiłowania, ażeby mie-
dzy Turcją a Persją przyjazne zawiązać stosunki,
okazały się bezskutecznymi, ponieważ rząd perski za-
mało ma być silnym i przeszkodzić nie potrafi napo-
dom na terytorium tureckie ze strony swych chanów.
W Carogrodzie odebrał miano telegram, że korpus ka-
waleryi perskiej między Bayazdem a Sulermanie prze-
kroczył granicę. Na wiadomość tę przelała podobno
Porta natychmiast rozkaz dowódcy czwartego korpusu
armii, ażeby energicznie chwycił się środków, i po-
stanowiła w ogólności wiegiej stanowczej trzymać się
polityki w obec Persyi.

I z Egiptu niepokojące nadchodzą wieści. Jak
piszą do Deutsche Zeitung, zanosi się na wojnę
między Egiptem a sultanem z Dufur. Ismail Ayub
Pasza, jenerał gubernator Sudanu, gromadzi też na
rozkaz ministra wojny wojska i amunicję i dla tego
niebawem spodziewać się można starcia.

Jak donoszą z Wiednia rajchsrat wiedeński zwo-
łany będzie na dzień 20 października.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował prezesa regencyjnego, hr. zu Eulenburg
w Kwidzynie dyrektorem głównego zarządu długów państwa,
dotychczasowego dyrektora miejskiego gimnazjum w Paczkowie
Wilhelma Roesner dyrektorem król. gimnazjum w Łubczycach
a potwierdził wybór nauczyciela wyższego dr. Augusta Jung
przy katolickim gimnazjum w Głogowie na dyrektora miej-
skiego gimnazjum w Prudniku (Neustadt O/S.), a wybór na-
uczyciela wyższego przy szkole św. Tomasza w Lipsku, profesora
dr. Gustawa Krüger na dyrektora gimnazjum w Zgorzelcach.

Asystent archiwu dr. Paweł Clauswitz w Poznaniu mia-
wany został sekretarzem archiwalnym przy archiwum państwo-
wem w Monasterze.

Przeniesieni zostali: nauczyciel wyższy Stanisław Węgle-
wski przy gimnazjum w Chelnie w tym samym charakterze
do gimnazjum w Chojnicach, nauczyciel wyższy Julian Löffler
przy gimnazjum w Wałcu jako nauczyciel wyższy do gi-
mnazjum w Chelnie; nauczyciel wyższy dr. Rummel przy
gimnazjum w Racioborze w tym samym charakterze do gimna-
zjum w Gnieźnie a z wyjątkiem nauczyciela dr. Robert Hasen-
kamp przy szkole realnej w Bydgoszczy i Wilhelm Ronke
przy gimnazjum w Ostrowie mianowani zostali nauczycielami
wyższymi przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Nie z Poznania, 29 września.
(Jeszcze akta stanu cywilnego.)

(?) Przytoczona przez was instrukcja dla urzę-
dników stanu cywilnego, który rejencja poznańska 13
b. m. wydała, powołuje się na reskrypt ministerjalny
z 3 b. m., który przepisuje, że używanie tłumaczy na
tym się ograniczyć ma, że tłumacze winni stan-
ąć z interesantami osobiście przed
urzędnikiem stanu cywilnego i oznaj-
mić treść deklaracji.

Zgłąd p. minister spraw wewnętrznych wziął pra-

scy z ciekawością zwiędali wystawę. Liczono dziennie
od 14—16 tysięcy zwiędających, a w niedzielę roz-
sprzedano 45 tysięcy biletów. Z rozmaitych części
miasta ścigały się tłumy na Krakowskie przedmieście
i Nowy świat, zgłąd w ścisłonych masach toczyły się
chodnikami ku Ujazdowskiemu placowi, kiedy doróżki
pędziły jedna tuż za drugą tak szybko, że upatrywać
trzeba było wolnej chwili do przejścia na drugą stronę
ulicy. Mówiono, że wystawa sprzedaje biletów opędzi
koszta urządzenia i dobry jeszcze zrobi interes, byłby
to zapewne pierwszy przypadek w tym rodzaju. Z
premiiowaniem zwlekano z dnia na dzień, taki sam
los spotkał i konferencje różnicze. Zewnętrzne urzą-
dzenie wystawy harmonijną miało powierzchowność,
wnętrzu jej toli nie dostawało symetrycznego rozkładu,
co utrudniało specjalny przegląd. Gustowne pa-
wiony pp. Krasinski, Goldenringa i wielu innych
nadawały wystawie pozór ozdobny i wspaniały.

Warszawa w czasie wystawy przybrała charakter
narodowy stolicy dawnej Rzeczypospolitej polskiej,
przybyło do niej tysiące obywateli polskich z pod za-
boru pruskiego, austriackiego i rosyjskiego, nie tylko z
Kongresówki, ale i z Litwy, Rusi, Podola, Wołynia
i Ukrainy. Rząd rosyjski nie laskawem podobno pa-
trzał okiem na ten napływ obywateli z wszystkich
dzielnicy Polski, jakby się obawiał porozumienia całego
narodu. Próczno toli były jego niepokoję, interes był
głównym czynnikiem tego napływu a nie chęć uści-
skania dloni bratniej, — synowie jednej matki już się
niemal nie poznawali, brakło serdeczności, którą to zbli-
żenie po tylu latach obudzić było powinno. Zachowa-
nie się warstwy niższej było pełne godności, nie wi-
dziliśmy nigdzie zamieszaniego porządku przez pijan-
stwo lub kłótnię, co przy tak wielkim zbiegowisku
ludu jest rzeczą rzadką. Piękne to zaiste rzuciła świa-
tło na umoralnienie i charakter ludu.

Nie będę się dłużej rozwodził nad wystawą, której
opis szczegółowo wam znany i przejdę do ogrodu bo-
tanicznego sąsiadującego z placem wystawy. Jest to
zakład zajmujący obszar kilkudziesięciu morgów w któ-
rego skład wchodził cieplarnie, ananasarnie i pomarań-
czarnie. Wśród rozlicznych roślin i drzew krajowych
i egzotycznych zwraca uwagę aloes, który co sto lat
rozkwita i drzewo pomarańczowe 500 lat stare. Sta-
rannosc jaka na każdym przebiega się kroku jest wzo-

wo do takiego rozporządzenia, nie łatwo odgadnąć.
Ustawa o zadokumentowaniu stanu cywilnego nie za-
wiera ani słówka, któreby go do tego uprawniało i ta-
kie postępowanie w obec osób nie mówiących po nie-
miecku usprawiedliwiał.

Nadto wyrażenie ministerjalnego reskryptu wcale
a wcale niejasne, przynajmniej w tej formie, w jakiej
je rejencja poznańska przytacza. Co to bowiem zna-
czy tłumacz? co znaczy winni stanąć? czy pierwszego
lepszego, który mówi po polsku i po niemiecku, lub
też osoby egzaminowane, przysięgę zobowiązane, w o-
góle urząd tłumacza gdziekolwiek dzierżące? Dalej
zgłąd ludziom tym może minister nakładać obowiązek
stawiania się na zwołanie czy to interesentów, czy też
urzędnika stanu cywilnego, jeżeli za to wynagrodzenia
nie pobierają, ani też do urzędowych ich powinności
pośredniczenie przed tym urzędem nie należy?

Otoż na te wszystkie pytania odpowiada dopiero
praktyka, którą burmistrz miasta Torunia dla Polaków
przepisał, jak wam o tem w poprzednim liście donosi-
łem. Rozumiem na rozporządzenie ministerjalne w ten
sposób, że interesentom mówiącym tylko po polsku
nałożył obowiązek przyprowadzania ze sobą, a więc
starania się o tłumacza sądowego, w czym zarazem za-
warty obowiązek opłacania tego tłumacza. Jakiem
prawem? — takim samym, jakim minister tak roz-
porządził. W W. Ks. Poznańskim, gdzie język polski
ma jeszcze osobne gwarancje prawne, o których
dotąd jeszcze w kołach rządowych nie wiedzą z pe-
wnością, czy je całkiem ignorować lub w pewnej mie-
rze i w niektórych razach, choć pozornie, uwzględniać,
nie uważano za dobre wystąpić od razu tak otwarcie,
jak to burmistrz toruński uczynił, a to tłumaczy, dla
czego rejencja w tak niejasnych słowach przepis wy-
dała. W Prusach Zachodnich nie ma szczegółowych
przepisów prawnych co do używania języka polskiego
w urzędach, nie ma postanowień, gwarantujących mu
równouprawnienie z niemieckim. Tam więc bez wszel-
kiej ogródki pozwolono ośmieszyć urzędem zaprowa-
dzić taką praktykę, jaka ma być zachowywaną w przy-
szłości wobec wszystkich Polaków. Chocież więc
wiedzieć, co czeka W. Ks. Poznańskie, przypomnijcie
sobie rozporządzenie burmistrza toruńskiego, przeciw
któremu stanowczo wystąpiła Gazeta Toruńska,
wykazując niepodobieństwo w praktyce i brak wszel-
kiej prawnej podstawy do żądania, aby ludność polska
większe ponosiła ciężary i nakładała własną kieszeń i
mitręgę niedostatki w osobie urzędnika zawarte.

Alę wykazywanie nonsensu i połączonej z nim
krzywdy nie zwykło teraz przynosić zmiany i ulgi,
chocież i przeczytali, kiwną głową i powiedzą: tak być
ma! — tak nam się podoba! — jeżeli zaś laskawi, to
dodadzą, że tak rozporządzili po głębokiej rozprawie i
po zasięgnięciu opinii u ludzi obeznanych z miejscow-
ymi stosunkami. Gotowi nawet dorzucić: uczucie się
tylko po niemiecku, a nie będzie o co zawodzić sporu.
Zawsze więc pytanie to pozostaje otwartem: co zrobić?
jak sobie w obec takiego postępowania poradzić? jak
nie tylko praw języka polskiego ale i zdrowego rozsą-
dku bronić, bo zgłądże wzięć na wsi tłumacza i jak go
zmusić do tego, do czego nie jest obowiązany?

Wy radzicie, aby nie podpisywać aktów
działających przed urzędnikiem stanu cywilnego, jeżeli
po polsku przeczytane nie zostały. Jest to sposób pro-
sty i energiczny, możliwy przecież tylko w razie donie-
sienia o urodzeniu dziecka lub o śmierci. W tych

rową. Na prawo przy wejściu do ogrodu jest obser-
watorium astronomiczne, o parę set kroków dalej spu-
szcza się w dół ku Łazienkom.

Pałac Łazienkowski otoczony grupami mitologi-
cznych posągów, położony w obszernym parku kąpie
się w zwierciadle dwóch ogromnych stawów. Jest to
budowa o piętrze z dwoma skrzydłami, której dach
ukryty za balustradą ozdobioną na froncie posągami
z ciosu, wyobrażającymi cztery pory roku i cztery czę-
ści świata. Burgrabia pałacu Rosyjanin — choć z za-
cięciem rosyjskim, dobrze mówi po polsku i z uprzej-
mością oprowadza zwiędających. Wspaniały przed-
sionek o czterech słupach korynckich prowadzi na le-
wo do Łazienek króla Stanisława, które dzisiaj już nie
istnieją, miejsce tylko jest naznaczone marmurową płytą,
ściany są ozdobione pięknymi olejnymi obrazami
hetmanów i wojewodów. Ztąd przechodzi się do kom-
naty bawianej, meble bogato obite sągają gustem czas-
ów Ludwika XIV, przepiękne obrazy pendzla naj-
znakomitszych malarzy włoskich, francuzkich, hiszpań-
skich i holenderskich zdobią rzeźbą z gipsu wykładane
ściany; dalej prowadzi podwoje do gabietu, zielonym
zwanego, w którym gdy usłyszałem głos mego prze-
wodnika „oto są kochanki Poniatowskiego“ — uczulem
nerwowe wstrząśnienie, rzuciłem okiem po ścianach,
naliczyłem ich 17 a między nimi Polki, Włoszki i
Francuzki. W innym razie byłbym z większym za-
jęciem podziwiał Bacciarellego dzieło, tu jednak upo-
korzenie jakie mimowoli uczulem w obec Moskale wska-
zującego na towarzyski zniechęcający żywota słabe-
go króla nie pozwoliło mi dłużej pozostać i w smętny
zadumie przeszedłem do sali audyencyjnej, której
ściany są pokryte pięknymi malowidłami, są Salome-
m przedstawiającymi. Na wstępie zdobią ją alabastr-
owe posągi Kazimierza Wielkiego, Zygmunta I, Stefana
Batorego i Jana III. Widok z tej sali wychodzi na
most, na którym wznosi się posąg Jana III, trątuja-
cego koniem pohańca. Ztąd przechodzi się do sali ba-
lowej stinkiem wyłożonej i arabeskami al fresco ma-
lowanymi ozdobionej. Obok jest kaplica prawosławna
z czasów nowszych marmoryzowana i w złociste rze-
źby ozdobna. Na piętrze jest sala, potem gabiet króla
Stanisława przepiękny najrozmaitszymi drogocennymi
frazkami, wśród których dominują dwie małe alaba-
strowe statuetki Voltaire'a i Rousseau, ztąd przechodzi

dwóch razach interesenci obowiązani są tylko uczy-
nić doniesienie, z którego praw żadnych bezpo-
średnio nie nabywają. Inaczej ma się rzecz przy ślu-
bach. Akt ten składa się według § 35 z następują-
cych momentów:

- 1) oświadczenia woli narzeczonych przed urzędnikiem stanu cywilnego w obecności dwóch świadków;
- 2) zapisania tego oświadczenia do rejestru małżeństw;
- 3) podpisania tego aktu przez nowożeńców i urzędnika stanu cywilnego.

Dopiero gdy to się stało, a mianowicie gdy
nowożeńcy akt podpisali, małżeństwo uważać
można za prawomocnie zawarte i dopiero wtedy wy-
da urzędnik według § 37 świadectwo, na mocy
którego będzie można wziąć ślub kościelny, jak to § 24
przepisuje.

Kto się będzie wzbraniał podpisać z jakiegobądź
powodu, temu urzędnik oświadczy, że nie zawarł przed
nim małżeństwa, nie wyda mu świadectwa, a duchow-
ny nie będzie też mógł dać ślubu kościelnego. W ten
sposób więc trudno będzie trafić do kościoła i jakkolwiek
osiągnąć skutku. Mnie też zdaje się, że mimo wiado-
mości i co chwila wykazującej się bezskuteczności na-
szych zażaleń i petycji, ta tylko droga w tym razie
nam zostaje i dla tego uważam za potrzebne, aby tak
w W. Ks. Poznańskim jak i w Prusach Zachodnich
natychmiast ją obrano. *)

*) Pomówimy o tem jutro. (Przp. Red. Dzienn. Pozn.)

Lwów, 29 września.

(Ze sejmu. — Sprawozdanie o szpitalach. — Związek Towar-
zystw zaliczkowych. — Ziemiańkowskie. — Tow. przemysłowe. —
Nasze miasta. — Jeszcze kongres kijowski. — Z tetr.)

(T.) Obok wniosków do zmiany regulaminu, o
których w sprawozdaniu mojem z posiedzenia wczoraj-
szego sejmu naszego wspominałem, gotuję się wnioski
ważniejszą zmianą na celu mającą, mianowicie wnioski
względem oddzielenia urzędu marszałka krajowego i
prezesa sejmu od urzędu naczelnika wydziału krajo-
wego. Dotychczas rzeczy tak stoją, że cesarz mianuje
marszałka, który zarazem jest prezesem wydziału kra-
jowego, zgłąd wynika, że prezesem ciała ustawodaw-
czego i wykonawczego, a co ważniejsze, ciała kontro-
lującego i kontrolowanego, jest jeden i ten sam, co
oczywiście jest z wszelkich miar nieodpowiednie i naj-
przeczniejsze nieraz wywołuje kolizje. Już dawniej
sprawę tę w sejmie naszym poruszano, nie pamiętam
na czem wówczas skończyło się. Obecnie znowu jest
zamiar poczynić wnioski do reform w tym kierunku.
Wnioskodawcy liczą na Alfreda hr. Potockiego jako
przyszłego prezesa wydziału krajowego lub też mar-
szałka. Hr. Potocki jest jeszcze jednak chory. Ziarnko
śrutu, które na łowach odbiwszy się o drzewo wpadło
w oko hrabiemu, pozostało podobno na skórze i luboć
oko ocalonem zostanie, p. Potocki nie jest w stanie za-
jąć miejsca w sejmie, gdyż prawdopodobnie będzie się
musiał poddać operacji.

Inspektor szpitali krajowych, dr. Sawicki, przedło-
żył sejmowi sprawozdanie swoje o stanie zakładów zo-
stających pod jego kierunkiem. Bardzo pouczająca to
książka. Wróć jeszcze później do niej, tutaj nadmien-
ię tylko, że zawiera ona pod pewnym względem za-

się do sypialni króla, nad wspaniałym jego łóżem wznosi
się Madonna Rafaela a obok niej portrety rodziców
Stanisława Augusta zupełnie świeżo zachowane, dalej
są pokoje dla szambelanów królewskich, za temi są
trzy małe pokoiki, które — z rozmiarów ich sądząc
— dawniej służyła pokojowa zajmować musiała, a które
w późniejszych czasach car Mikołaj dla siebie prze-
staurować kazał i w czasie bytności w Warszawie zaj-
mował. Sypialnia cara, w której łóżko dotąd jeszcze
stoi, nie zawiera więcej jak 12 stóp w szerz i 14 stóp
wzdłuż, jest niska i dla braku światła poślepna, drugi
pokoik nieco większy służył za gabiet a w trzecim
udzielał car audyencji. Gdy okazałem zdziwienie, że
car mając w Warszawie tak wiele do dyspozycji pa-
łacy tak skromne zajmował mieszkanie, objaśnił mnie
burgabia, że car Mikołaj dla swej osoby bardzo mało
wymagał, chodził zwykle w polatanych butach i w
starym wypłowiałym płaszczu. Za mieszkaniem cara
jest przestworniejszy i okazałszy apartament, który zaj-
mowała W. księżna Olga, stoi tu jeszcze jej gotownia i
inne meble. Wszystkie komnaty w pałacu z wiel-
kim kosmem i gustem urządzone, ozdobione obrazami
pierwszych mistrzów, szacownymi wyrobami z marmu-
ru, alabastru, stołami porcelanowymi, mozaikowymi,
pyzarnymi kominkami, zegarami itp. Meble i sprzęty
stoją nienaruszone tak jak je król Stanisław pozostawił
z wyjątkiem apartamentów zajmowanych przez cara i
W. ks. Olge. Naprzeciw pałacu z drugiej strony sta-
wu podpada oku malowniczo położony teatr letni, w
którym od czasu do czasu odbywają się przedstawienia,
rzęiste oświetlenie teatru odbijając się i lamiąc w kry-
ształowym lonie wód sprawia widok czarujący. Opodal
od pałacu stoją w parku dwa pawilony, których całe
urządzenie wewnętrzne pamięta czas Stanisława Au-
gusta. Park obejmuje około 700 morgów wyniosłego sta-
rodzemu, ozdobionym posągami, poprzeryzany szero-
kami alejami, wyrasta z zieleniających miękkich i sta-
rannie utrzymywanych trawników. Co do porządku,
należy oddać sprawiedliwość rządowi, że nie szczędzi
kosztu, aby zachować zabytki naszej przeszłości. Obe-
nie nikt nie zajmuje pałacu, car w czasie pobytu w
Warszawie rezyduje w Belwedrze, dawniej siedzibie
W. ks. Konstantego, którego część zamieszkuje tera-
źniejszy jenerał-gubernator.

Belweder graniczy z Łazienkami, nie ma tu za-

Nieco o wystawie, Warszawie i jej okolicy.

Życzyliscie sobie, abym wam przesał kilka słów
z pobytu mego w czasie wystawy w Warszawie; u-
dzielam wam otóż spostrzeżeń mych i wrażeń, jakich
doznałem na wystawie jak i w dawnym stołecznym
grodzie Rzeczypospolitej polskiej.

Co do wystawy samej nie myślę powtarzać tego,
co już korespondent nasz szczegółowo i wyczerpująco
opisał, dorzucę tylko do tego to, co już wiecie, kilka
ogólnych poglądów. Opinia powszechna mówi, iż wy-
stawa się udała. Jak na pierwszy raz, nie należy bez-
względnie surowym być sądzić, pomimo toli wszelkiej
potrzeźliwości trudno przemilczeć, że choć inwentarzy
nie był dostatecznie reprezentowany. Nie zamierzam
przez to obwiniać kraju, bo nie jego w tym wina, lecz
komitetu, który wezwał tylko niektórych wybranych
posiadaczy trzód i stadnin do udziału w wystawie,
przez co upoważnił innych do oczekiwania podobnych
inwityacji. Mianowicie co do koni, zawiedzione zostały
nasze oczekiwania, a przecież w kraju szlachetne są
stadna. Wiemy, że ks. Roman Sangusko i pp. Brani-
czy mają o wiele piękniejsze i wyższej wartości ko-
nie niż te, które na wystawę przyprowadzili; z jakich
powodów ci panowie lepszych swych okazów na widok
publiczny nie wystawili, jest dla nas zagadką. Za to
dział trzody chlewniej znakomicie był reprezentowany;
widzieliśmy okazy rasy angielskiej, Jorkshirskiej i Lincoln,
które swymi rozmiarami i kształtem wzbudzały podzi-
wienie. Jakkolwiek zamierzylem w specyalności nie
wchodzić, nie mogę jednakże pominać w pawilonie
zboż i ogrodowin wystawionego przez szkołę rolniczą
zabikowską zbioru dwóchset przeszło gatunków psze-
nicy. Umiejętne zestawienie tychże oraz przedstawie-
nie ziem, na których się okazane pszenice rodzą, do-
łączenie szkodliwych owadów i chwastów, nadawało tej
całości symetryczną i naukową fizyognomię, która po-
ciągała zwiędających i wzbudzała ich zajęcie.

Udział publiczności zamiejscowej jak i warsza-
wskiej był wielki, tak różnicy jak i mieszkanoj miej-

trwające daty. Oto syfilis tak okropnie panuje między naszym ludem, iż grozi zupełnym wyrodzeniem się przyszłemu pokoleniu. Stała się ona nieestetyczną, zycząjącą chorobą w kraju naszym, że trzecia część chorych leczących się w szpitalach, a gdzie niedzięć połowa jest tą chorobą dotknięta. Okolice karpacie, które dawniej dostarczały ludzi najzdrowszych, są tak zarażone syfilisem, że prawie żadnego domu nie ma, gdzieby nie było choć jednej osoby chorej, a przez to całe rodziny zarażają się. Lekarze w Drohobycz twierdzą, że 60 procent ludności Borysławia jest tą chorobą dotknięta. Słusznie też żąda inspektor szpitali w swym sprawozdaniu szybkiej pomocy. A ze względu, że wielu dotkniętych tą chorobą nie idzie do szpitala i nie leczy się dla uniknięcia kosztów, że z tego samego powodu gminy, aby nie ponosić kosztów, nie wysyłają syfilistycznych do szpitali, żąda p. Sawicki, aby przyjąć leczenie syfilistycznych zupełnie na koszt kraju i najenergiczniej zarządzić aby wszystkich dotkniętych tą chorobą natychmiast posyłano do szpitala na leczenie.

Od dwóch dni odbywają się tu narady wiecu Towarzystw zaliczkowych i zarobkowych, zwanego przez Lwówian Tow. zaliczkowe. Związek tych towarzystw już się ukonstytuował. Patronem obrano adwokata tujejszego, a wice-dyrektora Towarz. zaliczkowego tujejszego, dra Malygo.

Minister Ziemiański ma jutro przybyć do Lwowa.

Nasze Towarzystwo przemysłowe, o którym swego czasu obszerniej pisałem, wzięło już w przedsiębiorstwo fabrykę zapalek od p. Dydańskiego, a właściwie wspólnie z nim. Przedsiębiorstwo to powinno być bardzo zyskowne, wyrób bowiem zapalek u nas, gdzie nie brak ani materiału, ani rąk, jest stosunkowo tańszy niż na Zachodzie, a konsumpcja tego materiału i eksport na Wschód jest ogromny. Drugie przedsiębiorstwo jakiego się podjęło Towarzystwo przemysłowe, jest wyrób parafin, co do której także mało kto z Galicji może konkurować.

Z powodu panującego w Drohobycz bezładu i karygodnych nadużyć, została rada miejska tamtejsza rozwiązana, a burmistrzowi wytoczono proces kryminalny. Los taki może dotknąć wiele innych miast naszych, w których, dzięki stuletniemu rządowi absolutnemu, najrozmaitsze złe zakorzeniło się. Jak się sprawy tarnowskie rozwijają, przewidzieć trudno. Trzech urzędników kierujących tamtejszym szpitalem osadzono w więzieniu. Wydział krajowy utrzymuje tam od roku komisję, która nad wykryciem wszystkiego złego i jego usunięciem pracuje.

Nadeszła tu wiadomość o powstaniu kozaków na Urals.

Polemika między naszymi dziennikami z powodu udziału Poznania w kongresie kijowskim trwa ciągle. Z powodu niefortunnego wiersza, który zamieściła Gazeta Narodowa, którego autor, a właściwie autorka rzuciła kłutwę na was i zarzuciła wam zdradę ojczyzny dla tego, że wasz reprezentant był w Kijowie, owoż z tego powodu zamieścił p. Kantecki w Ruchu literackim kilka bardzo trafnych uwag o kongresie i o krzykaczach w guście owego Gryfa, autora wiersza sławnego, poczynającego od słów: „Nowa nam hańba itd.“ Dzisiejsza Gaz. Narodowa więc, zapewne ze względu na wielce zresztą szanowaną autorkę fatalnego tego wiersza, uderza na p. Kanteckiego i nazywa go panslawistą!

Nowa dyrektorka teatru zaangażowała napowrót p. Köhlera, który już z Warszawy telegrafował, iż za dni kilka przyjeździe. Zaangażowała także p. Richtera, a na gościnne występy zaprosiła p. Ładnowskiego, panią Rakiewiczową i Majeranowską. Jutro występuje pani Rakiewiczowa w „Sermierze z Rawenny“. P. Majeranowska występowała wczoraj w „Sinobrodym“ jako Bullota. Szkoda, że Offenbach swój operetki nie napisał przed dwudziestu laty!

Lwów, 29 września.

(Osmie posiedzenie sejmiku.)

(T.) Nie pomyliłem się, przynajmniej, że odpowiedź komisarza rządowego na znaną interpelację posła Kamińskiego w sprawie petycji stanisławowskiej rady miejskiej będzie miała dalsze następstwa. Ręczywiście wczoraj złożył do łaski marszałkowskiej poseł krakowski p. Leon Chrzanowski wniosek do zmiany regulaminu pod tym względem, iżby na odpowiedzi interpelacji wywołane dozwoloną była dyskusja,

dnych naszych pamiętek i nie ma też nic ciekawość wzbudzającego, prócz obrazów przedstawiających wojsko polskie i rosyjskie. Obrazy polskiego wojska ujęte są w czarne ramy a pod nimi zawieszono rosyjskie wojsko w złoczystych. Serce rośnie patrząc na te kształty, prawdziwie polskie, bohaterskie postacie, którym rosyjscy żołnierze — pomimo pochlebnego pędzla — czy to układem, czy to mundurem, czy też szlachetną werwą sprostać nie zdołają. Główną ozdobę tego gmachu stanowi piękny, wyniosły stary park z rozmaitymi drzewami, który do łazienkowskiego przystyka. Dwa te parki razem wzięte tworzą tak okazałą i poważną całość, jaką żadna europejska stolica się nie poszczyci, której obraz aby dać w przybliżeniu, nie przesadzę, gdy powiem, że Thiergarten berliński, który ma już także pewną reputację, straciłby przy nim swój urok.

Za Belwederem kończy się miasto przy Mokotowskich rogatkach, po za którymi rozpościerają się na prawo rozległe a równe jak step podolski błonia, okupione w ich przestrzeni, pomimo urodzajności gleby leżą odległymi dla ćwiczeń rosyjskiego wojska. Na lewo prowadzi żwirówka, którą pusem się ku Wilanowu. Ziemia, o ile w przejeździe osądzić można, zdaje się dobra, uprawa ogrodowa dostarcza dla miasta włośczyzny. O pół mili od Warszawy leży nad żwirówką zakład wodny Wierzbno. Nie zwiędziłem go dla braku czasu. W pół godziny ztąd stanąłem w Wilanowie.

Na samym wjeździe zastanawia wspaniały, w włoskim stylu renaissance nowo wystawiony kościół, który fundowała miejscowa dziedziczka hr. Aleksandra Potocka i poświęciła pamięci zgasego swego małżonka. W kościele zwracają uwagę z obu stron wielkiego ołtarza dwie kaplice marmoryzowane, pięknymi obrazami ozdobione. Do koła kościoła na zewnątrz idzie droga krzyżowa czterastu stacyami mgły Pańskiej oznaczona. Zjazd prowadzi aleją przez park do pałacu. Okazała, starożytna, wojennymi godłami ozdobiona brama otwiera widok na rozległy dziedziniec upiękuszony wodotryskiem, w którego głębi wznosi się w stylu włoskim w kłame wspaniały pałac z obszernymi oficynami. Skrzydła jego zdobią dwie wieże miedzianymi kopułami kryte, na których wierzchu unoszą symboliczne figury a w środku piętrzy się wieża z zegarem. Mury ozdobione rzeźbami i wytwornymi sztukateriami. Od

któraby wykazała niedostateczność odpowiedzi i potrzebę wyjaśnień. Wniosek ten Chrzanowski jest silnie motywowany. Między innymi wskazuje wnioskodawca, że już Rada państwa, widząc, że bez rozpraw nad odpowiedzią może się stać prawo interpelacji zupełnie bezskuteczne i bezsilne, postanowiła w regulaminie swoim, iż rozprawa nad odpowiedzią na interpelację ma nastąpić, jeżeli to uchwała Izba większością głosów na wniosek zaraz po odpowiedzi daną postawiony. Tego samego żąda p. Chrzanowski, formując artykuł regulaminu o tym, mający traktować w ten sposób: „Rozprawa nad interpelacją i nad odpowiedzią interpelowanego może być przedmiotem rozprawy natychmiastowej lub rozprawy na następnym posiedzeniu, jeżeli postanowi to sejm prostą większością głosów. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelację nie można czynić wniosków.“

Wniosek ten, jak i drugi przez niego postawiony, zmierzający także do zmiany regulaminu, mianowicie nieczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia, (którego nikt nie słucha, a co wiele czasu zabiera), lecz wykładania tych protokołów przez 24 godzin w biurze marszałkowskiej, oddany zostanie do druku i traktowany będzie podług regulaminu.

P. Chrzanowski chce usunięciem tej formalności czytania regulaminu pozyskać więcej czasu. Chwałę bna chęć, lecz u nas nie wiele pomoże, bo główna przyczyna marnowania czasu leży w samych posłach. Wczoraj musiano blisko całą godzinę czekać na komplet, a i ten zebrał się w końcu w bardzo małej liczbie, bo ledwie 80 posłów było obecnych. A dodam, że gdyby nie chłopcy i księża ruscy, którzy zawsze są na miejscu, posiedzenie dla braku kompletu nie byłoby wcale przyszło do skutku.

Dziwne, karygodne to lekceważenie obowiązków ze strony naszych posłów. Z powodu, że w sobotę było święto ruskie a następnie niedziela, bardzo wielu posłów powyjeżdżało ze Lwowa, choć w komisjach jest tyle ważnych spraw do załatwienia. Nic więc dziwnego że i wczoraj nie komisje także nie mogły przelożyć i że po sprawdzeniu protokołu, wysłuchaniu treści nowych petycji i kilku pierwszych czytaniach różnych wniosków, które poprzedzały komisyjnym, musiał marszałek dla braku przedmiotu do obrad zamknąć posiedzenie, które o 11 się zaczęło a po godzinie dwunastej się ukończyło, zapowiadając następne dopiero na czwartek w nadziei, że do tego czasu przecież może komisje co wypracują.

Na tym wczorajszym posiedzeniu odczytano znowu treść petycji czterestu miasteczek o p. mnożenie liczby posłów miejskich. Odczytano także ośmierzne pismo namiestnictwa zapytujące sejm, czy nie chciałby administracyja funduszu policyjnego, który rząd zamierza użyć na powiększenie zakładów korekcyjnych i roboczych, odstąpić rządowi i jakie w takim razie stawilby warunki.

Pismo to po wydrukowaniu będzie jako wniosek rządowy traktowane.

Urlop otrzymali: biskup Hirschler i ksiądz Mandyczewski.

W imieniu wydziału krajowego odpowiadał pan Skwerczyński na interpelację pana Skrzyńskiego w sprawie uchwały przed 3 laty względem ustanowienia szkoły górnictwa powziętej. P. Skwerczyński uwiadomił pod tym względem Izbę, że wydział kr. zapytywał w tej sprawie o zdanie obywateli wszechnice, wszystkie trzy Izby handlowe i starostwo górnicze. Przeciwni projektowi założenia szkoły górnictwa oświadczyli się wszyscy zapytani prócz Izby handlowej Brodzkiej, utrzymując, że taka szkoła byłaby zbyt kosztowna i mało obiecująca. Co do wniosku o głębokich wierceniach udawał się wydział kr. do ministerstwa rolnictwa, lecz to odpowiedziało, że osobnych głębokich wierceń nie ma potrzeby zarządzać, gdyż już ministerstwo skarbu zarządziło takowe dla szukania pokładów soli.

Z pomiędzy pierwszych czytanych różnych wniosków najwięcej budził wniosek posła Jasieńskiego w sprawie przymusowego szczepienia ospy. Wnioskodawca wykazał cyframi, że dziesięć razy jest większa śmiertelność u ludzi, którym ospy nie szczepiono niż u szczepionych. Z pomiędzy 17,718, którzy w roku zeszłym w Galicji na ospę chorowali, umarło 4,759, a między tymi było 3,974 nieszczepionych a tylko 785 szczepionych. Z pomiędzy 968 osób, które w roku przeszłym we Lwowie na ospę zachorowały, umarło szczepionych tylko 18, a nieszczepionych 362. Wniosek ten odesłano do komisji administracyjnej.

Co wzięte będzie na porządek dzienny przyszłego

strony ogrodu są galerie, których ściany pokryte malowidłami historyj przegrodził Ulisesa przedstawiającymi. Wspaniałe komnaty pałacu wybite złotem tkanami makatami lub wykładane marmurem, meble starożytnej struktury, pokryte gobelinami i adamaszkami, są tak ustawione jak za czasów Jana III. Całe wewnętrzne urządzenie świadczy, że król bohater był zarazem miłośnikiem sztuki i piękna; nagromadził on w swej rezydencji precenne obrazy, marmurowe posągi, etruskie naczynia, wyroby alabastrowe, kryształowe, burzynowe, z kości słoniowej i ozdobil nimi swe komnaty.

Wśród tych arcydzieł sztuki podpada oku wytwórnej roboty biurko z różanego drzewa, dar Ojca św. Innocentego XI, ofiarowany Janowi III po odniesieniu zwycięstwa pod Wiedniem. Wielkiej wartości galeria obrazów, mieszcząca w sobie arcydzieła pierwszych mistrzów, powiększoną i rozszerzoną została przez hrabiego Augusta Potockiego. Na piętrze jest urządzone parę pokoi w guście chińskim, przepięknych bogatym zbiorem sprzętów, naczyń i porcelany chińskiej. Dwa pokoje zajmują wysokiej wartości wykopalska z Herkulanum, w późniejszych czasach widać nagromadzone, oraz misterniej roboty wyroby z porcelany saskiej. Gabinet numizmatyczny monet polskich jest najlichnieszy i najbogatszy w kraju. Biblioteka mieści w sobie nie tylko rzadkości bibliograficzne ale i nieocenione rękopisma odnoszące się do dziejów i literatury ojczystej.

Całość pałacu, w którym tyle jest nagromadzonych pomników nauki i sztuki, robi estetyczne wrażenie przybytku sztuk pięknych. Po za pałacem rozciąga się rozkoszny park, którego dolną część na granicy jego plynąca odnoga Wisły dość często zalewa. Rozpościerają tu swe konary lipy rąk Jana III sadzone. Między pałacem a kościołem wznosi się na pięknym trawniku pomnik w kształcie grobowca w stylu gotyckim, wystawiony dla uczczenia pamięci Stanisława Potockiego, prezesa senatu.

Pałac Willanowski z całym otoczeniem nosi cechę rezydencji królewskiej i zaliczyć się może do najpiękniejszych ozdób nie tylko okolic Warszawy ale i całego kraju. Majętność ta nazywała się dawnymi czasy Milanów, Jan III nabył ją od rodziny Milanowskich, a przetwarzając znowu, dał jej nazwę Villa nova,

posiedzenia, nie wiadomo, bo marszałek nie wie jeszcze czy i co która komisja wygotuje.

NIEMCY.

* Berlin, 1 października. Prasa berlińska przepłata dzisiaj swoją polemiką przeciwko klerykalnemu stronnictwu wycieczkami przeciwko socyalistom. a P. Corresp. długi ich sprawie poświęca artykuł. Jest to bledem, są słowa urzędowego organu, jeżeli socjaliści istniejące stosunki ekonomiczne uważają za wynik samowoli, za dzieło klas posiadających i spekulujących na eksploataowanie uboższych i pracujących warstw społeczeństwa. Obecny stan ekonomiczny kraju jest wedle Prov. Corresp. następstwem naturalnego rozwoju, dziełem, w którym wszystkie narody i wszystkie klasy ludności brały udział. Jest to dalej fałszem, jeżeli rozpowszechnia się pogłoska, jakoby coraz więcej pogarszało się położenie klas roboczych i klasy te nie doznawały współczucia tak ze strony rządu jak ze strony bogatszych warstw społeczeństwa. Wypowiedziano bowiem (sic), że dobrobyt klas niższych znacznie się wzmożł i więcej się jeszcze wzmoże. Jeśli mimo to nie dzieje się tak jakbyż miało, przypisać to należy tym licznym przesileniom finansowym, a mianowicie tej okoliczności, że znacznie się wzmożyły potrzeby i wzmożyły się bez miary. W dalszym ciągu występuje organ urzędowy w obronie rządu i wylicza wszystkie te dobrodziejstwa, jakimi uszczęśliwił klasy robocze i zapobiedz zamierza ich potrzebom. Ciekawą jest rzeczą co na te długie wywody, których nie widzimy potrzeby powtarzać, odpowie prasa socyalistyczna i czy poczuwać się będzie do wyrzucania wdzięczności za ten szereg dobrodziejstw.

Według Bonner Ztg. wyjdzie niebawem sprawozdanie z konferencji unionistów, odbytych w Bonn. Autorem tego sprawozdania ma być prof. p. Reusch.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 października. Cała prasa wiedeńska mało bardzo poświęca uwagi obradom sejmów koronnych, a natomiast zajętą spisywaniem najdrobniejszych szczegółów odnoszących się do podróży i podróży, którzy stali się dziś reklamą i rodzajem przedsiębiorstwa nie tylko dla dzienników lecz i dla różnego rodzaju spekulantów. Obok tego piszą wszystkie o podróży cesarowej austriackiej wracającej z kuracji na wyspie Wight i mającej oddać wizytę w Baden-Baden cesarzowej niemieckiej, dokąd także udaje się cesarz niemiecki. Chorem wolać przy tej sposobności, iż w odwiecznych tych należy upatrywać tylko nowy symptomat zażyłości obu dworów cesarskich: austriackiego i berlińskiego.

Alle w niedługim czasie inna sprawa poruszy dziennikarstwo wiedeńskie. Mamy tutaj na myśli wybory uzupełniające do rady państwa w Czechach, a przeto sprawę, która prasę wiedeńską, całą nadzwyczaj na to wszystko co się odbywa w tym kraju, zainteresuje niezawodnie w wysokim stopniu. Skutek tych wyborów dziś już da się przewidzieć. Komitet odnośny proponuje niezawodnie tych samych co dawniej kandydatów, a ci wybrani ponownie nie pojawią się w radzie państwa, bo pod tym względem panuje zupełna harmonia między staro i młodoczechami. Tu i owdzie pojawiają się wprawdzie głosy, iż młodoczechy kandydaci rozdrażnieni do żywego toczącej się obecnie polemiki zechcą może na przekór zrobić dalszy krok w czynnej polityce i przybyć do rady państwa, ale co się nas tyczyż nadto wierzymy w rozsądek i wytrwałość młodoczechów posłów, abyśmy mogli choć na chwilę przypuszczać, aby ci w chwilowym uniesieniu i li tylko dla dokuczenia przeciwnikom zdolni byli do zmiany pierwotnego swego postanowienia.

W Peszcie rozpoczęły się dnia 29 września narady ministerjalne nad projektami, jakie mają być wniesione na najbliższych sesji parlamentarnej. Najważniejsze między nimi są projekta finansowe Ghiczego, które miały już podobno otrzymać metoryczną aprobatę rady ministerjalnej. Obok finansów sprawę wojskową stanowią rzeń rozpraw gabinetu.

Za dni kilka odbędzie się subskrypcja na nową pożyczkę węgierską.

O stanie zdrowia sławnego patrioty węgierskiego Deaka coraz więcej niepokojące obiegają pogłoski.

z której później powstał Willanów. Żegnając te zabytki szczęśliwszej naszej przeszłości, oddałem w duszy głęboką cześć pamięci króla, który podniósł sławę polskiego oręża. Wdzięczność należy się dziadkom Willanowa za tak troskliwe przechowanie drogiego pamiątek narodowych.

Czas już wracać do Warszawy, którą przez tak krótki czas mało poznać mogłem. Trafiliem w sam czas na loteryj fantową urządzonej przez towarzystwo dobroczynności, której losowanie odbyło się wczoraj w ogrodzie saskim. Kilkaście tysięcy osób rozmaitych sfer brało w niej udział, a pomieszczenie ich głosy zamienione w połączeniu w głucho szmer przytłumiły muzykę czterech orkiestr w rozmaitych częściach ogrodu przygrywającą. Tysiące lamp porożawianych na trawnikach w systematycznie ułożone desenie rzuciło do koła uroczyste światło. Przy tej sposobności obejrzałem teatr letni w tymże ogrodzie położony, który rząd przed kilku laty własnym wystawil kosztem. Jest to piękna budowla z drzewa w nowym stylu, w której wnętrzu przeszło 3,000 widzów pomieścić się może. Urządzenie wewnętrzne acz skromne pełne dobrego smaku. Warszawa lubi teatr i woli niać jak do piwni uczęszczać. Prócz wielkiego teatru, rozmaitych i letniego, są jeszcze teatry ogródkowe, Tivoli, Eldorado, Alhambra, na Pradze i jeden francuzki w Szwajcarskiej dolinie. Wszystkie teatry były codziennie przepelnione, pomimo, że Polacy moźniejszego wyznania dla święt nie brali udziału. Gdy sobie uprzytomniłem oplakany stan teatru poznańskiego i gorzki los jego artystów przed próżniemi krzesłami, do gry się przymuszających, poznałem nasze ubóstwo. — Warszawa posiada wszelkie warunki narodowego i społecznego bytu, ma swój handel, fabryki, rękodzielnie, która podnoszą dobrobyt i chronią od upadku. Nie tyle Moskale ile Niemcy zaczynają się i tu wciśnąć, a z niestęchaną zarozumiałością chcieliby niemiezczyz szercy. Opowiadano mi za rzecz pewną, że w jednej z fabryk należących do Niemca, w której trzy części pracowało Polaków, chcieli zabronić używania języka polskiego, lecz z wielką konfuzją i wygarbowaną skórą, wniosek przedwcześnie postawiony, musiał zostać cofnięty. Moskali tu nie kochają, ale Niemców jeszcze mniej lubią. Wspaniałe kościoły, zamek królów polskich, mnóstwo okazałych pałaców i gmachów z da-

FRANCYA.

* Paryż, 29 września. Marszałek Mac-Mahon powrócił dzisiaj wieczorem do Paryża i ma przybyć do jutrzejszej radzie gabinetowej. Kłęska p. Bruas zmartażyła go wielce i wyraził głośno swe niezadowolenie z zachowania się legitymistów przy wyborze, którym główną należy przypisać winę, że republikanie Maillé wyszedł zwycięzcą z urny wyborczej. Rząd występuje obecnie przeciw wszystkim stronnictwom, mając na oku jeden tylko septennat, któremu chce zapewnić byt i trwałość. W tych dniach n. p. zawieszil minister spraw wewnętrznych niejakiego p. Richard, w urzędzie mera z Cormeilles w dep. Seine et Oise, za to, że w okólniku do wyborców zbyt jaskrawo wyraził swe bonapartystowskie sympatie. Dzienniki półurzędowe uzasadniają to rozporządzenie ministra notą gabinetową, w której między innymi czytamy: „Rząd marszałka nie zmierzający ani do restauracyi monarchii, ani do utrwalenia ostatecznego rzeczywospolitej, nie byłby wiernym swemu programowi, którego hasłem jest jednosc, gdyby miał ścierpieć, aby z powodu wyborów departamentalnych miano rozbić kwestyę formy rządu i wyzywać stronnictwa ustawicznie do politycznej walki. Septennat byłby w takim razie wojną, podczas gdy, powtarzamy raz jeszcze, jest i ma być siedmioletniem zawieszeniem broni i pokojem. Korespondent Gazety Kolońskiej z Paryża dość dobrze poinformowany zwykło o sprawach Francyi podaje następnych zdań kilka a mających dać najlepszy obraz rządów septennatu. Oto co pisze: „Ks. Decazes oburzonym jest na mieszanie się ministra oświecenia Cumont w sprawy wyborcze Anjou. Jenerał Chabaud Latour powierzył w nieobecności swęj ministerstwo spraw wewnętrznych ministrowi wojny de Cissey, który poruczył jenerałnemu sekretarzowi sprawy ministerstwa a ten zagorzałby bonapartysta skompromitował administracyja. Jenerał Chabaud Latour i Cornelis de Witt wyjeżdżają więc w najważniejszym momencie na wakacje i tym sposobem nieudolne i niepolityczne postępowanie jenerala Cissey i głównego jego sekretarza dyskredytują rządy marszałka. Ks. Broglie nie zezwoli na to, aby jenerał Chabaud Latour miał ustąpić z gabinetu, boby to było własną jego klęską. Wpływ ks. Broglie na prezydenta jest obecnie silniejszym aniżeli kiedykolwiek, tak że nawet spowodować może usunięcie ks. Decazes. Ks. Broglie popiera nadto stronnictwo klerykalne, które lubo nie mogło dłużej powstrzymać odwołania Orenoque'a, żąda przecież ofiary dla usprawiedliwienia się w Watykanie i łatwo być może, że tą ofiarą będzie ks. Decazes.“

Dzienniki Union piszą z Rzymu pod dnieniem 25 b. m. co następuje: „W chwili gdy to piszę, Orenoque będzie gotów do podróży. Ojciec św. został urzędowo zawiadomiony, że okręt ten przed końcem bieżącego miesiąca opuści Civita Vecchia. Nie potrzeba dodawać, jakie niezadowolenie wywołała ta wiadomość w klerykalnych kołach Rzymu. Nie pojmują jak reprezentant Francyi przy Watykanie mógł zapomnieć o dobrym przykładzie swego poprzednika Bourgoing i mógł się ośmielić przyjąć na siebie polecenie doniesienia smutnej wieści Ojcu św. Depesza z Paryża donosi, że p. Thiers wyjechał do Włoch. Zaręczają przy tym, że p. Thiersowi poruczono ważną polityczną misyję. Czy misyję tę otrzymał od rządu marszałka Mac-Mahona, czy też sam ją sobie nadał? O tem trudno się dowiedzieć. Pewną jest rzeczą, że p. Thiers przybywa do Włoch, aby złożyć podstawy do przymierza pomiędzy Francyją a Włochami.“

Margrabia de Noilles występujący w kantonie Bayonne jako kandydat do rady jenerałowej, wydał okólnik do swych wyborców, w którym oświadcza się za ostatecznem ukonstytuowaniem rzeczywospolitej, Margrabia de Noilles zawsze występował jako republikanin w Zgromadzeniu narodowem, posłany był przez p. Thiersa do Waszyngtonu jako reprezentant Francyi a przez p. Broglie pomimo swych przekonań republikanickich mianowany został posłem w kwirynale. Noilles w okólniku swym nie okazuje się tak zagorzałym republikaninem, ale zawsze republikaninem.

HISPANIA.

* Madryt, 30 września. Dzienniki niemieckie donoszą, że osławiony Santa Cruz przebywa w okolicy St. Jean de Luz i że wkrótce wystąpi na widownię bojową w charakterze kierującego szturmem na fortecę Irun. — Prasa niemiecka donosząc o tem korzystnie,

wniejęszych czasów, obszerne wśród miasta publiczne ogrody, rozległe place, zachwycające parki, niezmiernie okiem po za miastem błonia, prastara poważna Wisła, są to cechy, które nadają Warszawie fizyognomiję stolicy możnego niegdyś narodu.

Gdy rozmyślał w podróży nad przeszłością i położeniem naszym obecnie, nasunęły mi się niektóre co do wychowania uwagi. Wyprawiamy młodzież za granicę nie dawszy jej poznac zabytków nauki, sztuki i przemysłu, jakie kraj własny posiada a które są podstawą cywilizacyi rodzimiej. Niewłaściwy ten kierunek spowodował choroby zaturawające żywioł własny zabójczą zarazą. Młodzież nasza, znając przeszłość narodu według jednostronnej krytyki z ujemnej tylko strony, nie czuje dla niej przynależnej czi, a nie mając przed oczyma wzorów własnych, holduje za granicą wszystkiemu, na co tylko spojrz, nie może się oprzeć wpływom cywilizacyi obcej, która ję imponuje, która z wolna tępi rodzime uczucie, przewraca pojęcia i przesłacza ostatecznie na lichę kopie niemieckie lub francuzkie, które, lubo jakie takie, pozbawione są wszelkich warunków twórczości, chorują atoli na reformatorów, przynoszą do kraju przewrotne wyobrażenia i zgubny zamęt, który tak wiele już nieszczęść sprowadził. Są to nieunięzione skutki wpływu, jaki otoczenie na umysł niedojrzały i charakter niewyrobiony wywiera. Jedyny sposób na odwrócenie tej plagi jest zmiana kierunku wychowania. Zostawmy pierwszeństwo wpływom ojczystym. Podajmy młodzieży naszej możność zwiędzania skarbów narodowych, poznania ich wartości pod względem nauki i sztuki; tam nauczy się ona szanować przeszłość, miłować kraj, a opromieniona światłem rodzimem, nie ulegnie później za granicą zgubnym wpływom obcym, bo przeświadczenie o wartości własnego narodu natchnie ją szlachetną dumą i wzmocni ducha narodowego, pod którego strażą nabyte wykształcenie wolne będzie od cudzoziemskich naleciałości i rzeczywisty krajowy przyniesie pożytek.

uderzyć na rząd francuzki i rzucić nań podejrzenie, że wiedząc o kryjówce ostawionego mnicha nie się zwrócić go nieszkodliwym.

Zaprowiantowanie Pampelony udało się nadspodziewanie. Jenerał Laserna, który zgrzeszył ruchem, nie tak trudnego przedsięwzięcia, powrócił już do wnet kwatery. Pampelona zresztą ma być już dożnie zabezpieczoną przeciw wszelkim zakusom listów.

Korespondent do karlistowskiego dziennika Cuarral tak wystawia świadectwo armii republikańskiej: „Mówią, że armia republikańska jest zdemolowana i nie chce się bić. Tymczasem rzecz ma przeciwnie i nie podlega wątpliwości, że gdy nazię sposobność, armia ta biec się będzie i przyniesie w pewnych razach jest cnotą, piętnując wśród innych okoliczności armią rządową jako horde zbrojny nie godną łaski króla, który po tysiącokroć racygiacił swą rękę ku tym, którzy zwiążą się jego przyjaciółmi.” — W St. Sebastian rozstrzelali żołnierze królewscy w tych dniach żołnierza, który wpadł w ich ręce.

Z Madrytu donoszą, że bawi czy bawiła tamże Bazaine'a. Okoliczności te wiążą z usiłowaniami marszałka ofiarowania swych usług rządowi Serran. Usiłowania te prawdopodobnie nie powiodły się, bowiem hiszpański w Paryżu otrzymał polecenie, że Serrano i jego ministrowie postanowili ogłosić odrzucenie propozycji Bazaine'a.

Posel hiszpański w Brukseli, książę Tetudu, miał przybyć do Paryża celem odebrania od swego doczasowego kolegi, margrabiego Vega de Armijs, krakcy rządu madryckiego w kwestyi spraw bieżących.

Soir donosi, że donna Margareta, żona pretenzja, zamieszkała w Pau, otrzymała polecenie opuścić miejsce. Przed kilku dniami odwiedził księżną jeden z redaktorów Germanii i w toku zawiązanej z nią rozmowy oświadczył księżną, że skoro unika najstarszym tego wszystkiego, co mogło wprawić ją, pod którego opieką żyje, choćby w najgorszym kłopot, przeto postanowiła nie pierw opuścić, aż przekona się, że dłuższy pobyt tutaj jest niebezpiecznym.

W piśmie naszym była już mowa o złożeniu urzędu przez posła hiszpańskiego w Lizbonie listów przetrzymujących. Otóż poseł ten zastrzegł się przy sposobności co do zobowiązanej niepodległości, a król portugalski położył w swojej odpowiedzi nacisk na odwołanie Portugalii i Hiszpanii, mówiąc: „Naród portugalski, który wolności zawdzięcza spokój i pomyślenie, jakich używa, pała najżywiej uczuciami dla wolności, spokoju i pomyślności Hiszpanii. Co do nas, łącząc moje życzenia z życzeniami ludu hiszpańskiego. Rząd mój będzie i nadal niemi się powołując, pełniąc sumiennie obowiązki sąsiedzkie, będzie mi zawsze na oku wspólne interesa obu ludów i nieominami nigdy świętych czynów, z pomocą których lud utrzymywał i utrzymuje swoją niepodległość.”

Wiadomo, że unitaryści hiszpańscy chcieli powołać na tron Burbonów króla Ludwika portugalskiego, który w parlamencie lizbońskim i w prasie portugalskiej niechęcią się o tym wyrażano, obawiając się aby w takim zjednoczeniu Portugalii nie zeszła do roli promocyj, jaką była przez parę wieków zanim wywalił się pod wodzą Braganzów dzisiejszą niepodległość.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 1 października. W komisji nieujętej wystosowała lewica zapytanie do rządu o surowych przeciw prasie w Nizy nakazanych środków, której bez podstawy zarzucają działania separatystyczne; następnie zażądała lewicy wyjaśnienia, czy nakazanie zostało śledzone z powodu, że od czasu objęcia urzędu przez nowego mera chorągiew francuzka zniknęła przed ratusza tamtejszego. Minister spraw wewnętrznych oświadcza na to, że ostatnia wiadomość jest nieprawdopodobną, że przeciw śledzeniu nie jednak do nadmienienia nie ma; stan rzeczy jest zresztą dowodem, że środki przeciw prasie nakazane nie są wpływem dążności separatystycznych. Minister oświecenia dodaje, że oświadczeniem jest zachowanie milczenia co do toczących się sprawy. Potem wnosi lewica interakcję co do zachowania się rządu przy wyprawach, zarzucając mu, że chce znowu wprowadzić urzędowe kandydatury wyborcze. Minister oświadcza, że rząd szanuje prawo, że mu przysługujące prawo oświecania ludu i powiedzenia, aby wrogów rządowi kandydatów nie wybrał. Gdy lewica wspominała nareszcie o aresztowaniach w Marsylii, Meze, Periquex, zażądał marszałek pan Buffet, że komisji nie przysługujące prawo dyskutowania nad aktami politycznymi. Potem posiedzenie solwowano.

Paryż, 1 października. Agence Havas przecza stanowczo wieści, jakoby w gabinecie nie było zaprowadzone jakie zmiany. MacMahon udał się do Laforet, gdzie zabawi do niedziaku. — Pułkownik Abzac udał się dziś do Boulogne dla powitania cesarzowej austriackiej.

Kopenhaga, 1 października. Obiega pońska, że nie za długo odbędzie się zaręczyny następcy tronu hanowerskiego z księżką duńską Thyzą.

London, 1 października. Parowiec „Faraday”, zajęty zapuszczeniem linii telegraficznej, zgubił linę podczas burzy. Towarzyszący parowiec „Ambassador” przybył do Queenstown, gdzie oczekuje „Faradaya”.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 2 października.

— Dnia wczorajszego o godzinie 10 przed południem przynosił tenże urząd stanu cywilnego. Najpierw, który w nim odbył czynność, był redaktor jednego z tutejszych niemieckich, który donosił urzędowi, że mu się

syn narodził. Następnie zawiadomienie z prośbą o informację, kiedy się ślub będzie mógł odbyć. Prócz tego znajdowała się w lokalu już dość znaczna ilość ludzi, którzy donieśli zamierzały o urocznosc, ślubach i przypadkach śmierci.

— Opowiadano nam, że rząd państwowy uczył gimnazjum św. Maryi Magdaleny, którzy byli na zniszczeniu teraz al. ananie 100 tal. roczniego wsparcia. Za prawdziwość tego doniesienia nie możemy jednak. Również oświadczenie zniszczenia alumnata stracił także posady swoje lekarz zakładu p. dr. Huisson i kuchacz który przez lat 20 alumnatów stołował.

— Ks. oficyaliowi i biskupowi Janiszewskiemu wyznaczono termin przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego na dzień 6 bm.

— Posiedzenie Rady nadzorczej Banku włościańskiego odbędzie się we wtorek 6 bm. (a nie 7 bm.) o godz. 6 wieczorem.

— Na młodzieńca, kształcącego się na technika, otrzymaliśmy od p. Bielańskiego z Pleszewa tal. 8 zebrań przez tegoż w Pleszewie, razem złożono tal. 18 str. 10; dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na nieszczyśliwego urzędnika bez rak otrzymaliśmy, od p. Wesołowskiego z Broniszewa tal. 2 str. 15; razem złożono tal. 5 str. 15.

— Ważne Zebranie „Ula” odbyło się dnia 29 września w lokalu biurowym „Ula”. Ze sprawozdania kasowego okazało się, iż w pierwszym półroczu było dochodu 61,835 tal. 4 str. 11 fen., rozchodu zaś 60,619 tal. 22 str. 2 fen., zatem pozostaje w kasie rezerwy 1,215 tal. 12 str. 9 fen. Dalszym przedmiotem porządku dziennego było odczytanie wniosków komisji do zmiany statutu. Zgodzono się jednomyślnie, aby nad projektowanymi zmianami nie obradować wprzódy, aż drukowane projekta nie będą rozdane pomiędzy członków, którzy będą się mogli przed ostatecznym przyjęciem ich bliżej nad nimi zastanowić. Na tem wycozyli się z porządku dziennego, a przewodniczący zachełwaczy członków do liczebnego uczęszczania na posiedzenia i zebrania zamknął posiedzenie.

— Doniesienia policyjne. Znaleziono klucz, cygarniczkę, pistolet, leżące do herbaty, paczkę z rozmaitemi rzeczami, cygarówkę, tunikę damską, cygarniczkę i ostrogę; zgubiono czarny płaszcz damski, książkę służbową z 25 talirówką, mały złoty krzyżyk, medalion, portmonetkę z pieniędzmi.

— Naczelny prezes p. Günther wrócił z podróży do Bydgoszczy.

— Dwie fałszywe dziesięciomarkówki zatrzymano w minionym tygodniu w berlińskiej kasie pożyczkowej. Na jedną z nich znajdowało się popiersie cesarza, na drugiej króla wrytemberskiego.

— Nie rzadko się zdarza, że publiczność zapomina o tem, iż waga pojedyncza listowa w komunikacji z Francją nie 15 gramów jak w komunikacji niemieckiej, lecz tylko 10 gramów wynosi. Ztąd to pochodzi, że bardzo wiele wraca z Francji listów, bo niedostatecznie opłacone zostały z czego dla przysięgających nie tylko nowa powstają koszty lecz i korespondencja się opóźnia. Pamiętajcie więc o tem należy, że pojedyncze portyrium 3 str. płaci się za takie tylko do Francji przesyłane listy, których waga 10 gramów nie przekracza.

— Kuryer Poznański za Dziennikiem Polskim podał w nrze z dnia wczorajszego wiadomość o wypadku, jaki się miał zdarzyć przy zamknięciu warszawskiej wystawy, a mianowicie, jakoby p. Popow począł niespodziewanie przemawiać do zgromadzonej publiczności, że przyszedł czas, w którym m. skal i Polak powinni sobie podać rękę, że powinni wspólnie pracować i t. d. W publiczności dał się słyszeć szmer głuchy; po ożęli jedni na drugich spojrzeć. Jenerał Kotzebue spostrzegł to, wnet skinął na p. Popow, by umilkł, i p. Popow umilkł. Na tem skończyła się próba pojednania.

Na powyższą wiadomość musimy powiedzieć, iż słyszano, że dawnia, lecz nie wiadomo w którym kościele. Otóż faktem jest, że p. Popow ani spodziewanie ani niespodziewanie przy zamknięciu wystawy nie przemawiał i nikomu zwłaszcza nie podziwianie, kto tylko zna urządzenia rosyjskie, przemawiać nie wolno. Na akcie to uroczystym uniwersyteckim przemawiał p. Semenenko i wzmawiał w młodzieży naszą, o czym wreszcie pisał nasz sprawozdawca warszawski, że młodzież ta rzekła się przeszłości i tradycji polskich, a dalej twierdził, że jedynie myśli o chłobie powszednim, dawszy za wygraną politycznym idealom. Jenerał gubernator Kotzebue słysząc taką bezcelną prowokację i takie wierutne fałszywe, polecił mu przez adiutanta przestać snuć dalszy ich watek. Ile zaś mowa p. Semenenki oburzyła młodzież — łatwo odgadnąć. Oto góły fakt, który w Dzienniku Polskim tak radykalnie przeznaczonym został.

— Pierwszy pociąg nowej kolei oświeckiej-bydgoskiej przybył z Gniezna do Wreszki w dniu 27 bm. Po całogodzinnej zatrzymaniu się udał się do Miłostawy. W boru blisko Miłostawy będącym bawili się goście, którzy pociągami tym przybyli, aż do wieczora poczęli podążać do Gniezna wrócić.

— Gimnazjum Toruńskie z którem połączoną jest szkoła realna pierwszego rzędu, ukończył dziś, jak donosi Gaz. Toruńska rok szkolny. Wydan z tej okoliczności program miłośni oprócz wiadomości szkolnych rozprawy profesora dr. Prowego: „Nicolaus Copernicus auf der Universität zu Krakau”, stanowiącą część życiorysu Kopernika, który niezadługo ma wyjść z pod prasy. Uczniów liczył zakład przy końcu roku 490; abiturjentów złożyło egzamin dojrzałości na Wielkanoc 4 gimnazystów, oraz 2 gimnazystów, 3 realistów; nauczycieli było 19. Co się tyczy promocyi kwintanerów, należy to do rozdziału, czy mają od początku przyszłego roku szkolnego uczęszczać do kwarty gimnazjalnej czy realnej. Z początkiem nowego roku szkolnego otworzą przy zakładzie drugą klasę przygotowawczą, do której przyjmować będą chłopców bez wszelkiego przygotowania. Zikład do niemieckich i protestanckich; uczniowie polskich bardzo mało.

— Postępy cywilizacji. W powiecie toruńskim znowu przezwano: dobra Zieleni na G. Gültfeld, leśnictwo Karzebm na Karzebau, leśnictwo Ługi na Ługan.

— Czasopismo Sprudel zrułło hr. Władysława Platera „naczelnikom nihiłistów rosyjskich” donosząc o jego przybyciu do Karlsruhe wraz z znanym członkiem Internationalu Marxem. Na zdanie wielu redaktorów odwołał Sprudel to kolosalne głupstwo.

— Związane zostało Towarzystwo złożone z hr. Ludwika Krasińskiego, hr. Władysława Branińskiego, hr. Józefa Zamojskiego, barona Antoniego Fraenka, pp. Wilhelma Rau, Adama Zaleskiego, Antoniego Wrotnowskiego i Józefa Wieniarskiego, dla zbudowania i prowadzenia fabryki cukru w majątku księżnej Katarzyny Orłow Czełozelich w południowej guberni. Towarzystwo jednocześnie zadzierżawiło 12,000 morgów ziemi ornej na plantacyi buraków i zakupiło 6,000 morgów lasu na opał dla fabryki.

— W Płocku projektuje się wydawanie gazety miejscowej, na wzór istniejących już czasopism w Lublinie, Kielcach i Kaliszu, a z. „nie jeszcze i w Piotrkowie. Tamże w Płocku, za sprawą p. Zdzisława Okęckiego, obywatela z Myszyńska Stefana, zawiązuje się stowarzyszenie pszczolaryz.

— W Eldorado i Tivoli w dniu 30 września dawano ostatnie przedstawienia. Teraz pan Trapszo z swym towarzystwem wyjeżdża do Kalisza a p. Tewel do Radomia.

— Muzeum Świdzińskiego. Pod tym tytułem rozpoczął się w zakładzie p. J. Jaworskiego w Warszawie druk dużego ciągu dawno przerwanego Biblioteki Ordynacji Myszkowskiej z napisu Konstantego Świdzińskiego. Starym czytelnikom naszego pisma wiadome są losy nieocenionych zbiorów Świdzińskiego, gdyż powtórzyliśmy część rozpraw, długo i uporczywie prowadzonych o sposob najłepszego zabezpieczenia i użytkowania tych skarbów. Obie strony, tak obdarowanego jak wykonawców testamentu, zarówno ożywiła miłość dobra publicznego, lecz nie mogli się pogodzić w zaprzęgnięciu się na środki; a nie mogli tak dalece, że margrabia Wielopolski, zwyciężki w procesie ze Świdzińskim, wolał raczej dobrowoliście rzec się z prawa należnej sobie biblioteki i funduszu zapisanych mu przez przyjaciela na jej utrzymanie, aniżeli prowadzić dalej przykre dziennikarskie utarczki. Skutkiem tego wydawana przezeń z napisu Świdzińskiego w latach 1859 i 1860 drugocenna Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej ustatka, zbioru Świdzińskiego przesyła do Ordynacji Krasieński, a mienie jego stało się własnością prywatną krewnych, którzy jednak zobowiązali się na drodze prawnej do płacenia po 3,000 zł. rocznie na utrzymywanie owych zbiorów. Była to ledwie cząstka tego, co Konstanty Świdziński przy pośrednictwie margrabiego Wielopolskiego przeznaczył na utrzymanie biblioteki i wydawnictwa historyczne: docieł z napisu Świdzińskiego czynił około 15,000 zł. rocznie. Zawsze jednak i owe 3,000 zł. miały swoje znaczenie, zwłaszcza że Ordynacja Krasieński, sama łącząc na utrzymanie biblioteki, całą powyższą kwotę widzieć chciała przeznaczoną na wydawnictwa przechowywanych się u niej zabytków. Atoli upływały one lata a wydawnictwo, nie mając na rozkazy przeznaczonych sobie funduszy, nie przychodziło do skutku. Dopiero teraz znalazło się do rozporządzenia z napisu Świdzińskiego przeszło 30,000 zł., i zaraz też przystąpiono do wznowienia wydawnictwa zawieszonego od lat czterdziestu; szacowana bowiem „Biblioteka Ordynacji Krasieński”, której w tej przerwie czasu wyszło pięć okazałych tomów, innemi stała środkami. Wskazane wydawnictwo skarbowo nagromadzonych przez nieustraszonego bibliofilę ma nosić ogólną nazwę: Muzeum Świdzińskiego, i w pierwszym drukującym się już tomie zawrę korespondencją wielkiego wojownika z pod Kirchholmu i Chocimia. Jena Karola Chodkiewicza. Wydawnictwo prowadzi p. Władysław Chomętowski, bibliotekarz połączonych zbiorów Ordynacji Krasieński i Świ-

dziańskiego. Korespondencja Chodkiewicza poprzedzona rozprawą p. Chomętowskiego o rękopisach nieszczyśliwej biblioteki Radziwiłłowskiej w Nieświeżu, obejmuje w tym wydaniu nietylko to, czego rękopis niedługo nieświeżki dostarczył, lecz i wszystko, co ząkądkolwiek sięgnąć się lub w druku wynaleźć dało. Szkoda, że wydawnictwo nie ma w ręku korespondencji Chodkiewicza nigdzie nie drukowanej, która, przed kilku laty pożyczona ze zbioru p. Wandolina Pusłowskiego, ma się znajdować gdzieś w ręku osoby prywatnej. Czyżnity wezmiankę w nadziei, że czasowy posiadacz owych listów przezwycięży ją może i nie ośmiesza za wola p. Pusłowskiego uzupełnić „Muzeum Świdzińskiego, pamiętkami po Chodkiewicu.

— Od Muzeum Narodowego w Rapperswyli odbieramy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące:

Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswyli otrzymał w ciągu dwóch miesięcy następne dary, za które ofiarodawcom składa wyraz dziękczynny.

Z Galicji: Wydział Rady powiatowej Staromiejskiej 44 fr. 80 cent; Czortkowskiej 55 fr. 75 c.; Stanisławowskiej 193 fr. 75 c.; za pośrednictwem panny Ogi Kuszalewskiej w Zaleszczykach 228 fr. 40 c.

Ze Szwajcaryi: Za pośrednictwem pani Duchlińskiej 9 fr.; od pana G. w Tarasp 86 fr.

Z Paryża: P. Osłowski 199 fr. 50 c.

Z Karlsruhe: Pan B. 102 fr. 50 c.

Z Marienbadu: Pp. R. 45 fr. 10 c.; K. 100 fr.; K. 172 fr. 50 c.; A. 45 fr. 10 c.; NN. 33 fr. 85 c.; S. 10 fr.

Z Galicji: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa pedagogicznego; ksiądz Szule, krzyż kapłana wojska polskiego z r. 1869; p. Mieroszewski, Nowy Komuniusz, Wiedeń 1861; obrona starosty Kuznieckiego z Konfederacji Barskiej; p. Grelinger Grellisch, pamiętki historyczne po śp. pułkowniku Łaskim szuk 35; pomiędzy ważniejszymi papierami znajdują się ciekawy list dzisiejszego renegeata Czajkowskiego z dnia 2 października 1853 r.; listy Omara Paszy, jenerala Bema i Mustafy Paszy.

Z Warszawy: Pani G. starych monet 7.

Z Paryża: Pan Ludwik Wolowski druków 9 i broszur 5 dotyczących prac jego parlamentarnych; pani Sz. mańska, medal na pamiętkę wystawy w Dublinie; p. Mickiewicz, miniatura jenerala Skrzyneckiego; Zarząd dawnej szkoły batyńskijskiej, tomów 53 i zbiór różnych okazów pamiątkowych; pomiędzy niemi laska po śp. Lelewelu, odlew jego rysów twarzy posmiertnych, kij bilardowy T. Kościuszki, dwa garbacz z uzbójonego okrętu „Kiliński” pod dowództwem Zbyszewskiego (Kar.) 1864 roku; dwa medaliony Szeli i M. ternichia, roboty C. Godebskiego; chorągiew ofiarowana Polsem 1811 roku przez młodzież w Bostonie w Stanach Zjednoczonych Ameryki; z następni napisami koło obrazu olejnego przedstawiającego allegorycznie Polskę waloczącą, u góry orzeł, 1773, 1793, 1830. „W dowód uwielbienia bohaterom 29 listopada wskrzeszającym Polskę;” dalej nazwiska następujące:

„Lemański, Kiliński, Emilia Plater, Ramorino, Mycielski, Radziwiłł, Skarżyński, Chłapowski, Czartoryski, Szczyński, Chłopiński, Zymiski, Umiski, Niemcewicz, Kosiński, Kamiński, Ostrowski, Łukasiński, Rożyński, Dwernicki, Chłanowski, Płonczyński, Sierakowski, Kruszkowski, Zamyski.”

Na odwrocie stronie orzeł i 3 medaliony: Washington, Kościuszko, Lafayette. W środku obraz olejny, Washington przepływający rzekę Delaware. W okolo napis: „Walecznym synom Polski młodzieży Bostonu.”

Na drugiej chorągwi orzeł i napisy:

„Unum plurius — Pro fide, lege et rege — Il faut mieux mourir avec honneur que de se rendre.”

W środku obraz olejny, śmierć ks. Józefa Poniatowskiego; w okolo napisy:

„Kościuszko, Warren, Sigismund, Lafayette, Dombrowski, Grene, Leszko, Knox, Washington, Sobieski, Putnam, Casimir (zapewne Pułaski), Lincoln, Żółkiewski Stanisław.”

„Ostatni czyn odwagi księcia Poniatowskiego.”

„Młodzież Bostonu heroicznie Polakom roku 1831.”

Na odwrocie stronie w okolo obrazu fortuna kołem się toczy, napisy:

„Afflictus sidus amicum.”

„Podarunek wolnych walecznym obrońcom praw narodowych 4 lipca 1776, stycznia 1831 roku.”

Pani Elżanowska, setki korespondencji i dokumentów emigracyjnych, a mianowicie: Ekspedycja Kola dotycząca misji jenerala Wysockiego w Turcji 1853, 1854 i 1855 roku, jego i towarzyszy listy z Konstantynopola 1854 i 1855 roku; lista emigracji; ozyaności Kola r. 1855; dziennik jego korespondencyjny; kopia upoważnienia danego Wysockiemu; spr. wa wschodnia, a, papiery i druki jej dotyczące.

Z Tours: P. Nakwaski, dawny poseł, zbiór różnych pism dotyczących Polski, tomów 17 z licznymi dubletami.

Z Bawaryi: Książdz Sobierajski, książek różnych 20 tomów.

Z Karlsruhe: Delegacja z Wiednia ofiarowała chorągiew z dnia 1 czerwca 1848 r. przesłaną przez szkoły francuskie legii akademickiej wiedeńskiej; N. N. autograf Emira Wacława Rzewuskiego.

Ze Szwajcaryi: Pp. Struwe popiersia Jadwigi i Kazimierza W.; pani W. dwa listy Mazowiec z roku 1861; Ulyse Parel asygnat francuzkich 5, z roku 1792; od bezimiennego szostak Jana III z 1684 roku, 2 asygnaty z powstania Kościuski 1794 roku; p. Ostojka, trojak rygijski Stefana Batorego z 1583 r.; krzyżyk żelazny rodawany przez rząd narodowy na Rusi pomiędzy ludem w 1863 roku.

Z Dreżna: Hr. Engeström, Notatki Drezeńskie przez niego wydane.

Z Florencji: Dr. Artur Wolyński o Koperniku i Galileusz 4 tomy, których autorem jest p. Stefan Buszczyński, tablice historyczno-statystyczne Polski.

Ze Stockholm: Baronowa Klinckowström, druk szwedzki, rady dawane przez Stanisława Leszczyńskiego swię cboro, przyszłej małżonki Ludwika XV. P. Bukowski olejny obraz Hillerströma, uwięzienie rozkazu króla Eryka XIV księcia Jana i Katarzyny z Jagiellów, w chwili ich przybycia z Abo do Waldholmu; fotografia następcy tronu szwedzkiego; zbiór książek historycznej treści, medale niektóre bardzo cenne etc. P. Kraszewski, zbiór papierów tyczących się handlu polskiego, ofiarowany mu przez p. Hamera, w zamian zbioru fotografii jego muzeum wrocławskiego przez pana Kraszewskiego; portret a la guache króla Leszczyńskiego.

Z Chicago w Ameryce: ustawy guiny polskiej tamiecznej; zdanie sprawy z jej ozykości; szpilka z herbem Polski członków Stowarzyszenia Polaków w tym mieście.

Z Kalkuty: P. Thomson (Biernecki), inżynier w służbie angielskiej, kapelusze korkowy, wachlarz indyjski, ptasie gniazdo i dwie monety indyjskie.

— W Moskwie w dniu 25 bm. zdarzył się wypadek, który tam sprawił silne wrażenie. W liceum Katkowa, któremu nadano imię cesarzowicza Mikołaja, zmarłego przed kilkoma laty następcy tronu rosyjskiego, brat ródzony wzmiankowanego publicysty rosyjskiego strzelił dwa razy z rewolweru do dyrektora zakładu Leontiewa, a trzech raz do stróża spieszącego z ratunkiem. Dyrektor lekko ranny, chociaż strzał dany był niemal tuż, kule jednak szczególnie nie szkodliwie żadne szkody; jedna wzięła w ubranie, druga zesunęła się po plecach. Stróż ranny ciężiej w brzuch, ale nie niebezpiecznie. Katkow powiada, że brat jego mający dzieci w zakładzie, uczynił to bez żadnego powodu, w przyszłe nie pomniastania zmysłów. Jakóż odesłał go do obserwacji do szpitala obłąkanych.

— Życie na stawce. Trzej przestępcy, niejaki Frol, Filipenko i Radow, zumknęli w jednej kazi w więzieniu odeskim, skracali sobie czas grą w karty. Frol, przegrawszy wszystko, co miał przy sobie i na sobie, dał jako stawkę swe życie. Towarzysze, namiętni grażce, przyjęli stawkę — rozdano karty — Frol przegrał. Nie przepuścił nieszczyśliwemu szulerzy i w rzeczy samej odebrał mu życie w najokropniejszy sposób. Jedyn ten może w dziejach sądownictwa wypadek przed sądem odeskim. Winowajców skazano na dożywotnie więzienie w k. palniskach syberyjskich.

— Od dnia 1 lipca 1874 roku do tegoż dnia 1874 roku przyjechało z Europy do Ameryki 312,936 emigrantów.

— W Ameryce południowej zaprowadzono paszporty z fotografami osoby, na imię której paszport został wydany w biurze policyi.

— Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 3 października Kandyda mecz. w kalendarzu słowiańskim Siemienia.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 4, zachód o godzinie 5 minut 33.

Dnia 3 października 1609 pobicie Szwedów pod Rewlem. — 1654 Moskale wchodzą do S. oleńska. — 1671 Turcy podnoszą wojnę. — 1705 Stanisław Leszczyński zaprzysięga pacta conventa.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Tygodnika Niedziela, wychodzącego pod redakcją odpowiedzialną ks. Apolinarego Tłoczyńskiego wyszedł z druku N 1 i zawiera: Do naszych Braci. — Na niedzielę XIX po Świątkach. — Pamiętając abyś dzień św. święci. — Uroczystość Rożana św. napisal ks. A. Tłoczyński. — Bioglosa. — Wincyenty Kadlub k. — Wstęp do nauk katechizmowych. — Kasper Karliński. — Mysi i rady dla młodzieńczego serca i dni młodzień. — Ze świata. — Październik.

— Krakowskiego Poradnika przemysłowo-rolniczego wyszedł z druku N. 11 i zawiera: Urządzenie gnojarni. — Jeszcze o zarazie plus. — Nowa zyskowa roślina. — Amerykański sposób przyrządzenia solonego masła.

— Tygodnika Rolniczego warszawskiego wyszedł z druku nr. 38 i zawiera: Wystawa rolnicza w Warszawie. — O wpływie epoki wystawy na rozwój zółb przez prof. H. Thiele. — O głębokiej uprawie i sposobach jej wykonania. — Praktyczne wskazówki przy zaprowadzeniu płodozmian przez Ludwika Dąbrowskiego. — Korespondencja: Z Lubelskiego. — Rozmaitości. — Ogłoszenia. — Od Redakcyi. W odcinku. Kilka uwag z dziedziny pszczolnictwa przez Aleksandra Jelskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 2 października.

BAZAR. Jaraczewski z Lipna, Sokołnicki z Królestwa Pol., panie Rekowska z Pietrzykowa i Otoka z Królestwa Pol., dr. Szaudyński z Lubawy, Rekowski z Koszut.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Dunin z rodz. z Broniszewa, Bloisowski z żoną z Klonów, Chłapowski Józef z Sosnicy, Polaski z Walentynowa, Moszowski Józef z Jeziorok, Romoeki z Królestwa Pol., Radziejewski z żoną z Srody, dr. Tabulski z żoną z Rogoźna, Bader z Cylchową, Geldzähler z Pesztu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Iłowicki z Biegałowa, Kahl z rodz. z Puszczykowa, Krygier z Wieszozyzyna, Przynicki z Gółtów, Bąkowski z Kosiłana, Nowakowski z Lubiela, Sokołowski z Kostrzyna, pani Bughardt z Węgla.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 czerwca 1874 r.

Kolę Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.

Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. — Poc. posp. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 12 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 5 m. 35 Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 59 Poc. osob. 1-4 kl. wiece. g. 10 m. 6 Poc. mjes. 2-4 kl. wiece. g. 7 m. 44

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 2 października.

Zyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49, na jesień 49, październik 49, październik-listopad 49, listopad-grudzień 49, grudzień-styczeń 49, na wiosnę 149-150 marek.

Wypowiedziano — cetr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 19, na październik 19, listopad 18, grudzień 18, styczeń 53 marek, lut 56, marek, marzec 57 marek. Wypowiedziano — litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 2 października 1874 roku.	T o w a r					
	piękny.		średni.		pośledni.	
	tal.	ogr. fu.	tal.	ogr. fu.	tal.	ogr.
Przenicy . . . szefel po 50 kilo	3	12	3	8	2	28
Zyta	2	24	2	16	2	14
Jęczmienia	3	—	2	25	2	20
Owsa	3	—	2	24	2	22
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
- na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	3	28	3	27	3	27
Rzepiku zimowego	4	2	6	4	3	4
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	20	—	18	—	17	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Łabiniu żółt.	—	—	—	—	—	—
- niebiesk.	2	5	2	2	6	2
Koniczynny ezer. cent. po 50 kilo	—	—	—	—	—	—
Koniczynny biały	—	—	—	—	—	—

* **Włoka.** Berlin, 1 października. Pszenica nr. 0 9 1/2 - 1/2 tal., nr. 0 1 1 1/2 - 1/2 tal., rżana nr. 0 8 1/2 - 1/2 tal., nr. 0 1 1 1/2 - 1/2 tal.

Giełda berlińska, 1 października.
Pszenica: per 1000 kilo w miejs. 59-74 tal. wedle gatunku żąd.; na październik 60 1/2 - 1/2 tal., październik-listopad 60 1/2 - 1/2 tal., listopad-grudzień 60 1/2 - 1/2 tal., kwiecień-maj 190-190 1/2 - 1/2 marek plac.
Żyto: per 1000 kilo w miejs. 47-60 tal. wedle gatunku żąd.; na październik 47-48 1/2 tal., październik-listopad 48 1/2 - 1/2 tal., listopad-grudzień 48 1/2 - 1/2 tal., kwiecień-maj 144-145 1/2 - 1/2 marek plac.
Jęczmień: per 1000 kilo w miejs. 55-76 tal. wedle gatunku żąd.; na październik 55-56 tal., październik-listopad 55 1/2 - 1/2 tal., listopad-grudzień 55 1/2 - 1/2 tal., kwiecień-maj 164-164 1/2 marek plac.
Groch: per 1000 kilo do gotowania 70-76 tal., na pszę 65-68 tal. — tal.
Rzepak: per 1000 kilo — tal. wedle gat. — tal.
Olej rzepiowy: per 100 kilo w miejs. 17 1/2 tal. bez beczki pl., na październik i październik-listopad 18 1/2 - 1/2 tal., listopad-grudzień 18 1/2 - 1/2 tal. plac.
Olej lniany: per 100 kilo w miejs. 22 1/2 tal.
Olej skalny: per 100 kilo w miejs. 7 tal. plac.
Okowita: per 100 litrów w miejs. bez beczki 19 tal. do 18 tal. 25 sbr. plac.; na październik 19 tal. 4 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., listopad-grudzień 19 tal. 6 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., listopad-grudzień 19 tal. 6 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., kwiecień-maj 58-58 1/2 marek plac.
Okowita: per 100 litrów w miejs. bez beczki 19 tal. do 18 tal. 25 sbr. plac.; na październik 19 tal. 4 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., listopad-grudzień 19 tal. 6 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., listopad-grudzień 19 tal. 6 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., kwiecień-maj 58-58 1/2 marek plac.

Poleca się czytelnikom Dziennika Poznańskiego (5188)

Niedziela,
tygodnik dla rodzin chrześcijańskich.
Przedpłatą kwartalną na wszystkich pocztach 10 sgr.

Wiadomość szkolna.
Od 1 października aż do 1 listopada r. b. przyjmujemy nowych uczniów, którzy mogą być do **kwinty** lub **kwarty** przysposobieni. Zgłoszenia przyjmujemy się przy Szkolnej ulicy Nr. 4. (6087)
Poznań, dnia 26 września 1874.
ZIELKE, rektor i przełożony szkoły.

Doskonały, ogledny
restaurator
(6919)

dla wielkiego składu piwa poszukuje się. Oferty sub **T. B. 223** oddawać należy w ekspedycji anonsów **G. L. Daube & Co.,** Wodna ul. Nr. 28.

Egzamin wolontaryu-
SZÓW. Nowe kursa rozpocz. się 12. października. Pensja. Berlińska ulica 28, naprzeciw kościoła św. Pawła. Poznań. (6083)
Dr. Theile.

Przyjmuję się **panienki na stan-**
cyę każdego czasu za umiarkowaną cenę, przybierając rodzicielską opiekę jako też pomoc w naukach. Fortepian jest w domu i lekko muzyki mogą także być udzielane. Adres: **Berlińska ulica Nr. 18** w podwórzu na pierwszym piętrze. (5179)

Poszukuje się
bony francuskiej
od Nowego Roku. Zgłoszenia przyjmuje **Wna Poniska, Komorniki** per Swarzędz. (5181)

Osoba młoda z dobrej rodziny życzy sobie przyjąć miejsce do **towarzystwa** lub do **wyręczania pani domu.** Oferty uprasza się pod literą **M. G. poste restante Poznań.** (5192)

Ucznia poszukuje cukiernia **T. Wężyka,** Św. Marcin. (5202)

Mieszkam w **Gostyniu.**
Dr. Rutkowski, lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. (5212)

Mieszkam teraz przy **Strzeleckiej ul. Nr. 2** na pierwszym piętrze.
Dr. Matecki, (5208) Radzca zdrowia.

Biuro moje znajduje się od 1 października przy **Jopen-gasse Nr. 6** w **Gdańsku**
Max. Baranowski, generalny agent „Westy”. (5214)

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

Kantor mój znajduje się obecnie
Wilhelmowski pl. 18 na parterze.
Bernard Asch.

wschodnio i zachodnio-pruski 58-62 talarów z dworca plac.; na październik 58 1/2 - 1/2 tal., październik-listopad 58 1/2 - 1/2 tal., listopad-grudzień 58 1/2 - 1/2 tal., kwiecień-maj 164-164 1/2 marek plac.
Groch: per 1000 kilo do gotowania 70-76 tal., na pszę 65-68 tal. — tal.
Rzepak: per 1000 kilo — tal. wedle gat. — tal.
Olej rzepiowy: per 100 kilo w miejs. 17 1/2 tal. bez beczki pl., na październik i październik-listopad 18 1/2 - 1/2 tal., listopad-grudzień 18 1/2 - 1/2 tal. plac.
Olej lniany: per 100 kilo w miejs. 22 1/2 tal.
Olej skalny: per 100 kilo w miejs. 7 tal. plac.
Okowita: per 100 litrów w miejs. bez beczki 19 tal. do 18 tal. 25 sbr. plac.; na październik 19 tal. 4 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., listopad-grudzień 19 tal. 6 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., listopad-grudzień 19 tal. 6 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., kwiecień-maj 58-58 1/2 marek plac.
Okowita: per 100 litrów w miejs. bez beczki 19 tal. do 18 tal. 25 sbr. plac.; na październik 19 tal. 4 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., listopad-grudzień 19 tal. 6 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., listopad-grudzień 19 tal. 6 sbr. do 18 tal. 24 sbr. do 19 tal. 2 sbr., kwiecień-maj 58-58 1/2 marek plac.

Poleca się czytelnikom Dziennika Poznańskiego (5188)

Nasz kantor znajduje się
teraz
Fryderykowska ul. 18
na parterze.
G. FRITSCH & Co.

Strzelecka ul. 19
mieszkanie parterowe o 4 pokojach do wynajęcia. (5148)
Strzelecka ulica 20
na czwartym piętrze 4 pokoje za 80 tal. do wynajęcia. (5149)
Grobla 25
mieszkanie parterowe o 4 pokojach do wynajęcia. (5150)

Król pr. losy loteryjne
do ciągnięcia głównego 150 loteryj, rozsyła za gotówkę: oryg. 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32, 1/64, 1/128, 1/256, 1/512, 1/1024, 1/2048, 1/4096, 1/8192, 1/16384, 1/32768, 1/65536, 1/131072, 1/262144, 1/524288, 1/1048576, 1/2097152, 1/4194304, 1/8388608, 1/16777216, 1/33554432, 1/67108864, 1/134217728, 1/268435456, 1/536870912, 1/1073741824, 1/2147483648, 1/4294967296, 1/8589934592, 1/17179869184, 1/34359738368, 1/68719476736, 1/137438953472, 1/274877906944, 1/549755813888, 1/1099511627776, 1/2199023255552, 1/4398046511104, 1/8796093022208, 1/17592186044416, 1/35184372088832, 1/70368744177664, 1/140737488355328, 1/281474976710656, 1/562949953421312, 1/1125899906842624, 1/2251799813685248, 1/4503599627370496, 1/9007199254740992, 1/18014398509481984, 1/36028797018963968, 1/72057594037927936, 1/144115188075855872, 1/288230376151711744, 1/576460752303423488, 1/1152921504606846976, 1/2305843009213693952, 1/4611686018427387904, 1/9223372036854775808, 1/18446744073709551616, 1/36893488147419103232, 1/73786976294838206464, 1/147573952589676412928, 1/295147905179352825856, 1/590295810358705651712, 1/1180591620717411303424, 1/2361183241434822606848, 1/4722366482869645213696, 1/9444732965739290427392, 1/18889465931478580854784, 1/37778931862957161709568, 1/75557863725914323419136, 1/151115727451828646838272, 1/302231454903657293676544, 1/604462909807314587353088, 1/1208925819614629174706176, 1/2417851639229258349412352, 1/4835703278458516698824704, 1/9671406556917033397649408, 1/19342813113834066795298816, 1/38685626227668133590597632, 1/77371252455336267181195264, 1/154742504910672534362390528, 1/309485009821345068724781056, 1/618970019642690137449562112, 1/1237940039285380274899124224, 1/2475880078570760549798248448, 1/4951760157141521099596496896, 1/9903520314283042199192993792, 1/19807040628566084398385987584, 1/39614081257132168796771975168, 1/79228162514264337593543950336, 1/158456325028528675187087900672, 1/316912650057057350374175801344, 1/633825300114114700748351602688, 1/1267650600228229401496703205376, 1/2535301200456458802993406410752, 1/5070602400912917605986812821504, 1/10141204801825835211973625643008, 1/20282409603651670423947251286016, 1/40564819207303340847894502572032, 1/81129638414606681695789005144064, 1/162259276829213363391578010288128, 1/324518553658426726783156020576256, 1/649037107316853453566312041152512, 1/1298074214633706907132624082305024, 1/2596148429267413814265248164610048, 1/5192296858534827628530496329220096, 1/10384593717069655257060992658440192, 1/20769187434139310514121985316880384, 1/41538374868278621028243970633760768, 1/83076749736557242056487941267521536, 1/166153499473114484112975882535043072, 1/332306998946228968225951765070086144, 1/664613997892457936451903530140172288, 1/1329227995784915872903807060280344576, 1/2658455991569831745807614120560689152, 1/5316911983139663491615228241121378304, 1/10633823966279326983230456482242756608, 1/21267647932558653966460912964485513216, 1/42535295865117307932921825928971026432, 1/85070591730234615865843651857942052864, 1/170141183460469231731687303715884105728, 1/340282366920938463463374607431768211456, 1/680564733841876926926749214863536422912, 1/1361129467683753853853498429727072845824, 1/2722258935367507707706996859454145691648, 1/5444517870735015415413993718908291383296, 1/10889035741470030830827987437816582766592, 1/21778071482940061661655974875633165533184, 1/43556142965880123323311949751266331066368, 1/87112285931760246646623899502532662132736, 1/17422457186352049329324779900506526426552, 1/34844914372704098658649559801013052853104, 1/69689828745408197317299119602026105706208, 1/139379657490816394634598233204052211412416, 1/278759314981632789269196466408104422824832, 1/557518629963265578538392932816208845649664, 1/1115037259926531157076785865632417691299328, 1/2230074519853062314153571731264835382598656, 1/4460149039706124628307143462529670765197312, 1/8920298079412249256614286925059341530394624, 1/17840596158824498513228573850118683060789248, 1/35681192317648997026457147700237366121578496, 1/71362384635297994052914295400474732243156992, 1/142724769270595988105828590800949464486313984, 1/285449538541191976211657181601898928972627968, 1/570899077082383952423314363203797857945255936, 1/1141798154164767904846628726407595715890511872, 1/2283596308329535809693257452815191431781023744, 1/4567192616659071619386514905630382863562047488, 1/9134385233318143238773029811260765727124094976, 1/18268770466636286477546059622521531454248189952, 1/36537540933272572955092119245043062908496379904, 1/73075081866545145910184238490086125816992759808, 1/146150163733090291820368476980172251633985519616, 1/292300327466180583640736953960344503267971039232, 1/584600654932361167281473907920689006535942078464, 1/1169201309864722334562947815841378013071884156928, 1/2338402619729444669125895631682756026143768313856, 1/4676805239458889338251791263365512052287536627712, 1/9353610478917778676503582526731024104575073255424, 1/1870722095783555735300716505346204820915014651088, 1/3741444191567111470601433010692409641830029302176, 1/7482888383134222941202866021384819283660058604352, 1/14965776766268445882405732042769638567320117208704, 1/29931553532536891764811464085539277134640234417408, 1/59863107065073783529622928171078554269280468834816, 1/119726214130147567059245856342157108538560937669632, 1/239452428260295134118491712684314217077121875339264, 1/478904856520590268236983425368628434154243750678528, 1/957809713041180536473966850737256868308487501357056, 1/1915619426082361072947933701474513736616950026714112, 1/3831238852164722145895867402949027473233900053428224, 1/7662477704329444291791734805898054946467800106856448, 1/15324955408658888583583469611796109892935600213712896, 1/30649910817317777167166939223592219785871200427425792, 1/61299821634635554334333878447184439571742400854851584, 1/12259964326927110866866775689436887914348480170970304, 1/24519928653854221733733551378873775828696960341940608, 1/49039857307708443467467102757747551657393920683881216, 1/98079714615416886934934205515495103314787841367762432, 1/196159429230833773869868411030990206629575682735524864, 1/392318858461667547739736822061980413259151365471049728, 1/784637716923335095479473644123960826518302730942099456, 1/1569275433846670190958947288247921653036605461884198912, 1/3138550867693340381917894576495843306073210923768397824, 1/6277101735386680763835789152991686612146421847536795648, 1/12554203470773361527671578305983373224292843695073591296, 1/25108406941546723055343156611966746448585687390147182592, 1/50216813883093446110686313223933492897171374780294365184, 1/100433627766186892221372626447866985794342749560588730368, 1/200867255532373784442745252895733971588685499121177460736, 1/401734511064747568885490505791467943177370998242354921472, 1/803469022129495137770981011582935886354741996484709842944, 1/1606938044258990275541962023165871772709483992969419685888, 1/3213876088517980551083924046331743545418967985938839371776, 1/6427752177035961102167848092663487090837935971877678743552, 1/12855504354071922204335696185326974181675871943755357487104, 1/25711008708143844408671392370653948363351743887510714974208, 1/51422017416287688817342784741307896726703487775021429848416, 1/102844034832575377634685569482615793453406975550042859696256, 1/205688069665150755269371138965231586906813951100085719392512, 1/411376139330301510538742277930463173813627902200171438785024, 1/822752278660603021077484555860926347627255804400342877570048, 1/1645504557321206042154969111721852695254511608800685755140096, 1/3291009114642412084309938223443705390509023217601371510280192, 1/6582018229284824168619876446887410781018046435202743020560384, 1/13164036458569648337239752893774821562036092870405486041120768, 1/26328072917139296674479505787549643124072185740810972082241536, 1/52656145834278593348959011575099286248144371481621944164483072, 1/105312291668557186697918023150198572496288742963243888328966144, 1/210624583337114373395836046300397144992577485926487776657932288, 1/421249166674228746791672092600794289985154971852975553315864576, 1/842498333348457493583344185201588579970309943705951106631729152, 1/168499666689691498716668837040317715994061988741190221326345824, 1/336999333379382997433337674080635431988123977482380442646691648, 1/67399866675